

Ofiara komunistycznego eksperymentu czy pragmatyzmu? Rzecz o kapitanie Jerzym Szematowiczu – funkcjonariuszu SB

Bożena Koszel-Pleskaczuk

Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Oddział w Białymstoku

ORCID: 0000-0002-4013-5343

Abstract

A victim of communist experiment or pragmatism? On Captain Jerzy Szematowicz, an SB officer

By means of a concise confrontation of the views of a revolutionary and a politician of the interwar period with the figure of a Security Service officer, the author attempts to analyze the issue of the evolution of patterns of behavior in the structures of the security apparatus. The repressive apparatus, which started from an ideological stance, over the years leaned towards pragmatism. The evolution of the communist system, which referred to the downgrading of the ideocratic foundations of the existing order and the insertion of bureaucratic elements degrading its essence, led in consequence to its downfall. In such an assumed juxtaposition of extreme elements, the aim was to identify the mechanism that caused the emergence of a new type of officer free of ideology, but manifesting the attitude of a pragmatist. Research on the security service has not been exhausted. The 1970s was a time of changes not only in the administrative structure of the country, but also of adapting the structure of the repressive apparatus to the changes.

Bożena Koszel-Pleskaczuk, dr;
absolwentka historii na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie; autorka pracy doktorskiej Prawosławne budownictwo cerkiewne na Podlasiu w latach 1864–1905; od 2020 r. pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Białymstoku; zainteresowania naukowe koncentrują się wokół szeroko rozumianej problematyki struktur organów bezpieczeństwa publicznego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, głównie wokół procesu funkcjonowania, mechanizmów manipulacji w działaniach operacyjnych, roli w polityce władz.

koszel-pleskaczuk@wp.pl

Facta Ficta.
Journal of Theory, Narrative & Media



Some of the Citizen's Militia headquarters were liquidated and many more were established in their place. The post-wildfire period is much less scientifically recognized compared to previous years. Several reasons contribute to this fact. Analyzing this issue achronologically, documentation from the years 1975-1989 was largely destroyed (burned, privatized), which also makes research on the last decade of the People's Republic of Poland the most difficult. The analyzed period was characterized by strong opposition to the system. Many times in the dispute between the party and the „Solidarity”; opposition, security officers appeared, who, having in mind the fight against the enemy, knew that he should also be respected. Awareness of the future and the changes that could occur in the political situation prompted individual representatives of the security apparatus to maintain a pragmatic attitude towards the surrounding reality.

The figure of captain Jerzy Szematowicz allows us to observe the changes that occurred in the ethos of the officers of the Security Service.

Keywords: communism, repressive apparatus, experiment, pragmatism, victim

Wprowadzenie

Badania historyczne traktujące o funkcjonowaniu służb specjalnych są coraz powszechniejsze. Nie jest to naturalnie niczym nadzwyczajnym w kontekście rosnącej świadomości, jak dużą rolę odgrywały i nadal odgrywają w polityce państwa. Szczególną uwagę poświęcono dziejom policji politycznej byłych krajów tak zwanej demokracji ludowej. Mimo upływu czasu i powstania znacznej liczby różnorodnych opracowań naukowych, badania dotyczące komunistycznych służb bezpieczeństwa dalekie są od wyczerpania. Co istotne, wydaje się, że sposób, w jaki były formułowane tezy, był częściowo chybiony. Wynikało to ze zbyt uproszczonego postrzegania przeszłości. Doświadczenia odnoszące się do działalności struktur tak szczególnych, jak policja polityczna czy służby specjalne, cywilne bądź wojskowe w życiu politycznym i społecznym miały dramatyczny wydźwięk. Zatem ich obecność w świecie współczesnym wymaga wnikliwszej refleksji obejmującej wiele wątków, począwszy od politycznej kontroli, poprzez kulturę organizacyjną, aż po ocenę skutków pracy w tym środowisku dla osób tam zatrudnionych.

Analizą objęta została postać Jerzego Szematowicza, który w szeregi służby bezpieczeństwa wstąpił w latach siedemdziesiątych XX wieku. Z oficjalnych danych zachowanych w materiale źródłowym wynika, iż popełnił samobójstwo. Wiele wątpliwości budzi jednak zarówno sama forma zgonu, jak i działalność mężczyzny w strukturach Służby Bezpieczeństwa (dalej: SB), a także kontaktach z podziemiem „Solidarnościowym”.

Nowy typ funkcjonariusza

Należy na wstępie określić, czym była безпеaka; w pierwszym okresie swojego istnienia – lata wojny domowej w Rosji – była urzędem zlokalizowanym między partią a mechanizmem biurokratycznym, dla których stanowiła swego rodzaju

spoiwo. Czeka (tajna policja w Rosji Sowieckiej w latach 1917-1922) według Feliksa Dzierżyńskiego była najwyższym urzędem administracyjnym w Rosji. Została stworzona do nadzoru nad aparatem administracyjnym w celu jego sprawnego funkcjonowania, reprezentując charakter ideowy. Z założenia miała być tworem nieprzekupnym w etosie Dzierżyńskiego. Powielano jej model w zasadzie do końca funkcjonowania (Werth 1999: 80-82). Z biegiem lat tracił jednak na intensywności i w zasadzie nie miał już realnego znaczenia. Przeciwwagą do tak pojmowanego aparatu bezpieczeństwa byli ludzie, których zasadniczo nic nie interesowało, a którzy odznaczał się pragmatyzmem. W Polsce aparat bezpieczeństwa ma swój początek pod postacią elementu ideokratycznego.

Pierwszy aparat był niewystarczająco wykształcony, ale charakteryzował go zapał, oddanie i rewolucyjność. Treść dokumentów wytwarzanych przez bezpiekę do 1956 roku była pisana językiem przesiąkniętym rewolucjonizmem. W kolejnych latach pasja, gorliwość i intensywność wypowiedzi zaczęły zanikać. Drugi okres charakteryzował się wysokim stopniem mechanizacji procesu działania służby bezpieczeństwa. Doskonałym przykładem pierwszego okresu działalności aparatu bezpieczeństwa były wspomnienia Franciszka Szlachcica. Jak pisał Jerzy Sławomir Mac:

Aż do końca lat pięćdziesiątych w resorcie nie doceniano, a nawet programowo lekceważono wykształcenie ogólne i wyższe. Uważano, że uczelnie opanowane zostały przez elementy burżuazyjne więc tylko demoralizowały przyszłych oficerów bezpieczeństwa. Rozwinięto więc system własnego szkolenia metodą rozmaitych kursów, szkół partyjnych, które dawały poczucie wykształcenia i potrzebnych kwalifikacji. [...] Wiedza uniwersytecka więc była przestarzała, a nasza bardziej postępową, nowoczesną (Mac 1990: 61-63).

Sytuacja jednak uległa zmianie, bowiem funkcjonariusze zostali sprowadzeni do roli osób odpowiedzialnych za zapewnianie informacji, niewłączających się w politykę. Moment najintensywniejszych zmian przypadł na lata siedemdziesiąte; system wymagał wówczas od swoich funkcjonariuszy podwyższania kwalifikacji. Staniszkis w swoich rozważaniach podejmuje zagadnienie częściowej detotalizacji w okresie przypadającym na lata siedemdziesiąte, ma to bowiem na celu zachowanie funkcjonalności systemu. Detotalizację cechuje wadliwy pluralizm postrzegany jako możliwość funkcjonowania obok partii rządzącej PZPR innego tworu o charakterze politycznym i represywna tolerancja w rozumieniu Marcusego (Staniszki 2010: 192). Stanowi ona produkt zastępczy określonych elementów funkcjonujących w rzeczywistym systemie społecznym, którego rolę, zgodnie z oczekiwaniami rządzących, jest przedłużenie funkcjonalności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Uwidaczniał się tu wszelako jeszcze jeden element, mianowicie deideologizacja – jak podaje Staniszkis:

Ideologia funkcjonowała przede wszystkim jako najniższy wspólny mianownik koalicji i nie miała większego wpływu na jej wybory i decyzje. Tylko sporadycznie grupa rządząca wykorzystywała ją do racjonalizowania swych decyzji (Staniszki 2010: 197).

Aparat bezpieczeństwa stał się antysocjalistyczny, w zasadzie można by użyć określenia cyniczny. Odnosząc się do teorii państwa prerogatywnego, Staniszkis analizuje teorię państwa prerogatywnego w oparciu o wyobrażenie Ernsta Fraenkela – podwójne państwo. Ukazuje, iż w państwie socjalistycznym występowały dwa czynniki:

Dwoiste [...] państwo nie jest [...] państwem podwójnym [...] o paralelnej strukturze: partia-administracja. Dwoiste państwo jest tworem monolitycznych, rozszepiających się w pewnych sytuacjach na dwa segmenty, które stosują odmienne zasady rządzenia. W każdym z tych segmentów mogą przy tym występować zarówno elementy struktur partyjnych, jak i struktur administracji państwowej. Państwo wyższej konieczności [...] czy prościej – państwo prerogatywne [...] przyznaje sobie prawo realizowania „dobra publicznego” (które samo definiuje), uchyla zaś wobec siebie obowiązek stosowania się do ograniczających formuł prawnych (Staniszki 2006: 150).

W kraju socjalistycznym uwidacznia się niejaka przeciwwaga, mianowicie państwo normatywne staje się odpowiednio państwem wyjątkowym, co dopuszcza się tylko w takiej skali, w jakiej wymaga tego funkcjonalność systemu. Należy zatem odpowiedzieć na pytanie – jakie miejsce zajmował aparat bezpieczeństwa w państwie na przestrzeni lat. Pierwszy model rysował się jako Partia – Bezpieka – Państwo. Partia zawsze zajmowała kluczowe miejsce, zaś bezpieka umiejscawiała się ponad lub obok państwa. W latach siedemdziesiątych natomiast, wespół z detotalizacją, gdy państwo socjalistyczne usiłuje być zwyczajnie państwem, rozstrzygać bądź pozorować rozstrzyganie problemów społecznych, aparat bezpieczeństwa oddala się od partii. Izoluje się od ideologii, a zbliża do myślenia na poziomie administracyjno-biurokratycznym. Podstawą awansu i wykształcenia nie jest *Krótki kurs historii WKP(b)* ani inne wytwory klasyków marksizmu i leninizmu, a studia na uczelni wyższej (Sadowski 2017: 303). Należy zastanowić się, czy w przypadku Szematowicza sztandar polityczny miał znaczenie, czy też liczył się wyłącznie mechanizm? Człowiek od zawsze był produktem określonego systemu. Jednak aby zrozumieć sposób uwikłania jednostki w system, którego aparat bezpieczeństwa był nieodłącznym elementem, należy poddać go analizie.

Interesujące jest to, co zaczyna dziać się w latach 80., ponieważ doszło wówczas do domknięcia elementu ewolucji aparatu bezpieczeństwa państwa

W owym czasie punkt centralny państwa prerogatywnego przemieszcza się ze struktur partyjnych do policyjno-wojskowych. Aparat bezpieczeństwa powraca, można by rzec, na pozycję wyznaczoną mu w modelowym myśleniu politycznym dla obszaru hegemonu, ale jest już w pełni wyzwolony z ideologicznego sposobu myślenia, całkowicie pragmatyczny. W tym również momencie mogła się wykształcić postawa absolutnego materialisty (Sadowski 2017: 304-305).

Sylwetka Jerzego Szematowicza

Jerzy Szematowicz urodził się siedemnastego listopada 1947 roku w Augustowie. Jego rodzicami byli Edward i Zofia Szematowicz, z domu Górską. Ojciec pełnił funkcję głównego księgowego w Narodowym Banku Polskim w Augustowie, matka natomiast zajmowała się domem. Jerzy był najstarszy z czwórki rodzeństwa. W Augustowie ukończył szkołę średnią. Naukę kontynuował w Białymstoku w Studium Nauczycielskim na kierunku fizyka i chemia. Otrzymał dyplom w 1968 i w tym samym roku podjął pracę w białostockiej Szkole Podstawowej nr 3. Rok 1969 przyniósł Szematowiczowi zmianę stanu cywilnego, bowiem trzynastego grudnia ożenił się z Krystyną Prończuk, która także była nauczycielką w Szkole Podstawowej nr 11 w Białymstoku. Od 1969 do 1971 roku był zatrudniony w charakterze nauczyciela w Szkole Podstawowej nr 7 w Białymstoku. Kolejnym miejscem pracy była białostocka Szkoła Podstawowa nr 20, w której pracował w latach 1971-1974. Od dwudziestego ósmego września 1972 roku należał do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W tym czasie ukończył też studia w trybie zaocznym na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku na kierunku fizyka (AIPN Bi, WUSWwB, sygn. 98/2242: 8-17).

Z dniem pierwszego lutego 1975 roku został przyjęty do Milicji Obywatelskiej (dalej: MO) na okres służby przygotowawczej na stanowisko inspektora Wydziału II Służby Bezpieczeństwa Komendy Wojewódzkiej MO (dalej: KWMO) w Białymstoku (AIPN Bi, WUSWwB, sygn. 10/1: 702). W roku akademickim 1975/1976 ukończył z wynikiem dobrym Studium Podyplomowe w Akademii Spraw Wewnętrznych (AIPN BU, ASWwW, sygn. 1510/5761: 140). Po ukończeniu szkolenia powrócił do Wydziału III KWMO w Białymstoku. Na stanowisku inspektora pozostawał do pierwszego września 1979 roku po czym awansował do stopnia starszego inspektora, aby ostatecznie pierwszego maja 1980 roku objąć stanowisko kierownika sekcji.

Został jednak zdegradowany na niższe stanowisko ósmego stycznia 1982 roku. Przyczyną takiej decyzji przełożonych było wydarzenie, które

miało miejsce trzydziestego pierwszego grudnia 1981 roku. Wprowadził się wówczas w stan upojenia alkoholowego w czasie realizacji zadań specjalnych na obszarze Białegostoku w okresie obowiązywania stanu wojennego. Znaleziono go śpiącego w toalecie na terenie KWMO. Podczas określania kary uwzględniono jego dotychczasową służbę, w trakcie trwania której przełożeni mieli szereg zastrzeżeń względem nieprzestrzegania przez Szematowicza dyscypliny służbowej, a także fakt, iż stosowane środki profilaktyczno-ostrzegawcze nie przyniosły rezultatów (AIPN Bi, WUSWwB, sygn. 98/2242: 69).

Według opinii służbowej datowanej na siódmego kwietnia 1981 Sze-matowicz, począwszy od marca tegoż roku, przebywał w miejscu pracy pod wpływem alkoholu, co wymusiło na przełożonych przeprowadzenie z nim dwóch rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych w obecności I Sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: POP PZPR). Zastosowana forma upomnienia przyniosła oczekiwany skutek bowiem w przeciągu roku od przeprowadzonej rozmowy Szematowicz nie popełnił żadnego przewinienia i wykazał się należyłą postawą oraz zaangażowaniem w realizowaniu zadań służbowych. Zaowocowało to wydaniem rozkazu przez komendanta KW MO w Białymstoku z dwudziestego piątego stycznia 1983 roku o przedterminowym zatarciu kary degradacji (Kalisz, Lubicz-Łapiński, Łapiński & Markiewicz 2007: 209).

Pierwszego lipca 1984 roku Szematowicz zostaje odwołany ze stanowiska starszego inspektora. Powierzono mu wówczas obowiązki kierownika sekcji. W okresie od jedenastego kwietnia 1986 roku do dziewiętnastego czerwca 1987 roku zaliczono go do rezerwy kadrowej ze względu na wyjazd jego siostry do Izraela. Sytuacja powtórzyła się czternastego listopada 1988 roku. Przywrócono go do służby już pierwszego grudnia 1988 roku. Mianowano go wówczas kierownikiem sekcji Wydziału III. Zawieszenie w czynnościach służbowych było podyktowane jego kontaktami z krajami kapitalistycznymi (dalej: KK). Kilukrotnie oceniano go w ramach Komisji ds. Badań powiązań pracowników Służby Bezpieczeństwa z obywatelami KK. Na skutek poczynionych ustaleń komisja w złożonym protokole z dnia dwudziestego dziewiątego marca 1983 roku wyraziła opinię, którą komendant KWMO zatwierdził, iż należy przenieść Szematowicza do służby w Komendzie Miejskiej (dalej: KM) MO w Białymstoku na stanowisko nieoperacyjne. O powyższym poinformował zainteresowanego Naczelnik Wydziału Kadr drugiego maja 1983 roku. Szematowicz nie pozostawił tej sprawy bez odpowiedzi; sporządził raport, w którym odwołał się od decyzji komendanta i jednocześnie poprosił o ewentualne przeniesienie do pracy nieoperacyjnej w ramach KWMO. Po przeszło miesiącu komisja ponownie przystąpiła do analizy tejże sprawy, po czym zaproponowała pozostawienie Szematowicza na zajmowanym dotychczas stanowisku. Zaznaczono jednocześnie, że należy przeprowadzić z nim

rozmowę profilaktyczną odnośnie przestrzegania tajemnicy służbowej i państwowej w kontaktach z rodziną zamieszkującą w KK (AIPN Bi, WUSWwB, sygn. 98/2242: 70).

W opinii służbowej z dnia jedenastego listopada 1988 roku wynikało, iż kapitan Szematowicz posiadał bardzo dobre przygotowanie zarówno ogólne, jak i zawodowe. Był absolwentem dwóch cywilnych uczelni wyższych. Odznaczał się pracowitością, zdyscyplinowaniem, posiadał doskonałe umiejętności organizacyjne i kierownicze. Dał się poznać jako rzetelny, uczciwy, prawdomówny i wyróżniający się funkcjonariusz. Właściwie układał współpracę ze środowiskiem aparatu bezpieczeństwa. Systematycznie go nagradzano i wyróżniano za pracę zawodową. W 1987 roku otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi, natomiast w 1988 roku odznaczony został Brązową Odznaką „[z]a zasługi w ochronie porządku publicznego” (AIPN Bi, WUSWwB, sygn. 98/2242: 71). Pracę w aparacie bezpieczeństwa zaczynał ze stopniem starszego szeregowego, w 1976 roku awansował do stopnia podporucznika, w 1979 porucznika, zaś w 1983 do stopnia kapitana (AIPN Bi, WUSWwB, sygn. 103/1: 770).

Sprawca wypadku

Szematowicz podczas rozmowy z żoną Krystyną, dwudziestego trzeciego stycznia 1989 roku – po powrocie z pracy około godziny dziewiętnastej – wspominał, że ma problemy z samochodem. Nadmienił wówczas, że wystąpiła awaria silnika, w związku z czym musi odstawić auto do mechanika. Następnego dnia wyszedł do pracy o siódmej trzydzięści. O godzinie szesnastej pięćdziesiąt na ulicy Mazowieckiej w Białymstoku miała miejsce kolizja drogowa – doszło do zderzenia trzech samochodów. Kierujący autem marki Skoda uderzył w tył samochodu marki Polonez, a ten z kolei zderzył się ze znajdującym się przed nim kolejnym autem tej samej marki. Sprawcą wypadku był kapitan Szematowicz. Pojazdy marki Polonez były taksówkami i stały w momencie zdarzenia na postoju, oczekując na pasażerów. Według opinii osób przybyłych na miejsce zdarzenia, sprawca znajdował się pod wpływem alkoholu. Ponadto nie chciał udzielić wyjaśnień ani też okazać dokumentu tożsamości.

Wszyscy uczestnicy kolizji udali się w asyście funkcjonariusza MO do Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych (dalej: RUSW) w Białymstoku. Dopiero na miejscu sprawca wypadku oświadczył, iż nazywa się Jerzy Szematowicz i jest funkcjonariuszem SB. Dyżurny RUSW w Białymstoku poinformował o zajściu naczelnika Wydziału III, który był jednocześnie przełożonym Szematowicza. Przybył on na miejsce około godziny siedemnastej pięćdziesiąt.

Kluczyki samochodowe należące do sprawcy zdarzenia przekazano naczelnikowi, który zobowiązał się zabezpieczyć pojazd. Przekazano sprawę Szematowicza do dyspozycji RUSW. W wyniku zdarzenia nikt szczególnie nie ucierpiał, niewielkich obrażeń doznał Szematowicz, zaś u pozostałych uczestników wypadku nie stwierdzono uszkodzeń ciała. Samochód Szematowicza miał zniszczony cały przód.

Naczelnik Wydziału III wspominał, że Szematowicz zachowywał się spokojnie, jednak powtarzał „skasowałem pół samochodu, dorobek całego życia i co ja powiem w domu żonie...” (AIPN Bi, WUSWwB, sygn. 98/2242: 76). Zaniepokojony był jedynie z powodu zawieruszenia się teczki, w której były paszporty rodziny i pieniądze. W ocenie naczelnika był trzeźwy, natomiast w wyniku zderzenia miał na twarzy ślady lekkich zadrapań. Podczas badania lekarskiego nie wyraził zgody na pobranie krwi, ponadto lekarz nie stwierdził poważnych obrażeń, jedynie lekkie uszkodzenia głowy, po czym pacjenta zwolniono do domu. Po wyjściu od lekarza Szematowicz z naczelnikiem udali się do oficera dyżurnego WUSW celem uzgodnienia odholowania samochodu kapitana i zabezpieczenia go na parkingu WUSW. Wówczas Szematowicz oznajmił, że mieszka niedaleko i sam zdoła dotrzeć do domu. Nie wyraził też zgody na odwiezienie go do miejsca zamieszkania i przekazania kluczy samochodowych małżonce. Tego wieczoru nie wrócił jednak do domu (AIPN Bi, WUSWwB, sygn. 98/2242: 77).

Następnego dnia Szematowicz przyszedł do swojego przełożonego przed godziną ósmą, a ten oddał mu wówczas klucze do samochodu. Kapitan wciąż nie odnalazł teczki z dokumentami i pieniędzmi. Naczelnik zaproponował, aby ponownie poszukał jej w rozbitym aucie, a także spróbował dojść do porozumienia w kwestii kolizji z pozostałymi jej uczestnikami i ubezpieczycielem. W celu załatwienia formalności Szematowicz otrzymał dzień wolny od służby.

W WUSW pojawił się ponownie tego dnia około godziny czternastej. W rozmowie z przełożonym poinformował, że odnalazł teczkę. Zostawił ją wcześniej w warsztacie samochodowym. Nadmienił też, że był z kierowcami taksówek w PZU i złożył stosowne oświadczenie. Nadal martwił się, jak wyjaśni tę sytuację żonie i jakie konsekwencje czekają go w pracy. Naturalnie nie czekały go drastyczne kary, jednak nie należało też oczekiwać pochwał. Szematowicz podczas rozmowy z szefem był zdenerwowany – raz po raz siadał i wstawał z krzesła. Przykładał również do twarzy mokry okład, gdyż miał widoczne obrzęki. Ostatecznie biuro opuścił o godzinie czternastej (AIPN Bi, WUSWwB, sygn. 98/2242: 78).

Tego dnia miała miejsce jeszcze jedna rozmowa, którą Szematowicz odbył z funkcjonariuszem, któremu najwyraźniej ufał. Rozmawiali w cztery oczy. Szematowicz opowiedział swojemu rozmówcy o zdarzeniu z poprzedniego dnia. Dodał, że interweniowała milicja i kto przybył na miejsce zdarzenia.

Wspomniał także, że w trakcie kolizji był pod wpływem alkoholu, ale nie zgodził się na dmuchanie w probierz i pobranie krwi. Istotną kwestią poruszoną podczas rozmowy była wypowiedź dotycząca reakcji żony na wieść o wypadku. Szematowicz powtarzał: „co będzie w domu, kiedy żona się o tym dowie” (AIPN Bi, WUSWwB, sygn. 0037/201/3: 2). „Przecież to był nowy samochód i dodatkowo jeszcze dwa. Trzy miliony zł mam do tyłu [...]. Przecież żona dostanie zawału, jak się o tym dowie. Samochód trzy dni temu został kupiony” (AIPN Bi, WUSWwB, sygn. 98/2242: 73, 74). Spotkanie Szematowicza ze wspomnianym funkcjonariuszem było ostatnim, więcej tego dnia do niego nie przyszedł.

Enigmatyczna przyczyna zgonu

Dwudziestego piątego stycznia 1989 roku Szematowicz był widziany około godziny szesnastej, jak przemieszczał się ulicą Placu Wyzwolenia i kierował w stronę ulicy Fabrycznej. Następnie wszedł do kasyna WUSW. Świadek także udał się do wspomnianego kasyna, jednak na miejscu nie spotkał Szematowicza. Do dwudziestego szóstego stycznia nie dał znaku życia, więc małżonka, zaniepokojona nieobecnością Jerzego, zamierzała poprosić ich dziewiętnastoletniego syna, aby udał się na poszukiwania ojca. W toku postępowania ustalono jednak, iż Szematowicz przebywał w miejscu zamieszkania. Nie wszedł do mieszkania, a jedynie do piwnicy, gdzie pozostawił teczkę z paszportami i gotówką. Żona zaznaczyła podczas składania zeznań po śmierci męża, iż nigdy wcześniej nie zdarzało się, aby zniknął on na kilka dni. Szematowicz był osobą skrytą, w domu nigdy nie opowiadał o pracy oraz o związanych w niej znajomościach. W opinii małżonki Szematowicz nie miał kłopotów i nie przejawiał zachowań świadczących o tym, że coś go martwi. Rodzina postrzegała go jako osobę wrażliwą (AIPN Bi, WUSWwB, sygn. 98/2242: 56, 57, 66).

Tekst zawiera zeznania świadków zdarzenia. Poranek pani Stanisławy, pracownicy sekcji sprzątającej, w dniu dwudziestego szóstego stycznia 1989 roku był inny niż każdy z poprzednich, nierutynowy. Jak co dzień przyszła do pracy w WUSW w Białymstoku o godzinie piątej trzydzieści. Tego dnia nie pobrała kluczy od dyżurnego do sekretariatu, gdzie znajdowały się pozostałe klucze do pomieszczeń w obiekcie, gdyż nieco wcześniej zrobiła to jej współpracownica, z którą sprzątała centralną część trzeciego piętra budynku. Stanisława zabrała wówczas klucze od pomieszczeń, którymi się zajmowała, z tablicy w sekretariacie i kolejno zaczęła otwierać pokoje. Pierwszy z nich miał numer trzysta trzydzieści siedem. Hol budynku był wówczas oświetlony, jednak po otwarciu drzwi do pomieszczenia pracownica zaobserwowała, że w pokoju nie paliło się światło. Przez okno dostrzegła, że na zewnątrz było już dość widno.

W tym momencie zeznania Stanisława dokonała sprostowania. Przypomniała sobie bowiem, że gdy przyszła do pracy, zaczęła sprzątanie od toalety, następnie zajęła się holem i kolejno pokojami od lewej strony korytarza. Po sprzątnięciu tychże, około godziny siódmej piętnaście lub siódmej trzydzieści, wzięła klucze z sekretariatu i postanowiła sprzątnąć pozostałe trzy pokoje, w tym ten o numerze trzysta trzydzieści siedem. Pozostałe uwagi dotyczące wyglądu holu i otwartego pokoju były zgodne z wcześniejszym zeznaniem. Po otwarciu drzwi pokoju, jej oczom ukazały się nogi, zlokalizowane tuż przy drzwiach i ułożone w poprzek pomieszczenia, oraz część tułowia ubranego w jasną koszulę zanieczyszczoną bliżej nieokreśloną jasną plamą. Nie zobaczyła reszty ciała, gdyż nie weszła do pomieszczenia. Wystraszyła się i natychmiast zamknęła drzwi, po czym udała się do innej sprzątającej, o imieniu Halina, w kierunku lewego skrzydła budynku. Pani Halina poszła wówczas do dyżurnego WUSW i po krótkiej chwili wróciła z funkcjonariuszem pełniącym wówczas dyżur. Pani Stanisława już nie wchodziła do pomieszczenia, w którym znalazła mężczyznę leżącego na podłodze. Pracownica przyznała, że znała tego mężczyznę z widzenia.

Podczas przesłuchania zadano jej pytanie: „czy świadek widziała w poprzednie dni, kiedy przychodziła do pracy rano, aby w pokoju 377 lub innych, w których sprząta, przebywał mężczyzna, którego znalazła w dn. 26.01.1989 r.?” (AIPN Bi, WUSWwB, sygn. 98/2242: 61). Udzieliła wówczas odpowiedzi, iż nigdy nie widziała nikogo podczas wykonywania swoich czynności służbowych w godzinach porannych. Podkreśliła również, że w tygodniu, gdy miało miejsce opisywane zdarzenie, nie zauważyła żadnego pracownika lub innej osoby tak wcześnie. Wydawało jej się natomiast, że widziała Sze-matowicza przed godziną ósmą w budynku WUSW dwudziestego piątego stycznia. Zapamiętała, że uklonił jej się i poszedł do swojego pokoju (AIPN Bi, WUSWwB, sygn. 98/2242: 62).

Interesujące w tym przypadku jest to, że pytanie zadane podczas przesłuchania mogło sugerować odpowiedź poprzez podkreślenie pory dnia przyścia świadka do pracy. W zachowanym materiale źródłowym nie pojawiła się wzmianka o godzinach pracy personelu porządkowego, jednak wątpliwości może budzić konstrukcja postawionego pytania. Jednak jest to jedynie teoretyzowanie, gdyż w tym przypadku nie sposób kategorycznie stwierdzić, ażeby wystąpiła manipulacja zeznającym.

Po zgłoszeniu przez sprzątającą do dyżurnego znalezienie mężczyzny, oboje udali się do tegoż pomieszczenia na trzecim piętrze. Funkcjonariusz zobaczył, że Sze-matowicz siedział na podłodze przy metalowej szafie. Na jego szyi znajdował się sznur zawiązany w formie pętli, a drugi jego koniec przywiązany był do klamki szafy. Zauważył on także, że twarz i koszula denata były zaplamione krwią. Zwłoki ubrane były w spodnie, funkcjonariusz

nie zwrócił jednak uwagi, czy kapitan miał buty. Dyżurny uznał, że należy podjąć czynności w celu zabezpieczenia pomieszczenia. Zamknął drzwi, przed pokojem postawił wartownika, zaś sam powiadomił o zaistniałym fakcie przełożonego. Na miejsce zostało wezwane pogotowie, a lekarz stwierdził zgon Szematowicza. Na tym etapie czynności oficera dyżurnego się zakończyły (AIPN Bi, WUSWwB, sygn. 98/2242: 64).

Oględziny miejsca znalezienia zwłok realizowane przez grupę operacyjno-dochodzeniową z udziałem prokuratora rejonowego w Białymstoku wykazały, iż w pokoju trzysta trzydzieści siedem doszło do samobójstwa Szematowicza. Dokonał tego przy pomocy nylonowej linki przymocowanej do rygła zamka przy szafie pancерnej. W pomieszczeniu znaleziono także alkohol i stwierdzono jego ubytek w ilości około stu pięćdziesięciu gramów. Zwłoki przekazane zostały do Zakładu Medycyny Sądowej w Białymstoku w celu dokonania sekcji. Według opinii lekarskiej:

zgon [...] nastąpił 25 stycznia ok. godz. 16.00. Denat doznał uszkodzeń twarzy, rąk i klatki piersiowej. Skóra zalana krwią, zwłaszcza w okolicy barku. Na skórze szyi bruzda wisielcza, o przebiegu nietypowym [...]. Złamanie żeber II, III, IV, V, VI, po stronie pachowej. Denat ma złamany nos. Sińce na całym nosie i na powiekach [...]. Śmierć szybka (AIPN Bi, sygn. 355/86: 21).

Na podstawie przeprowadzonej sekcji zwłok i dokonanych ustaleń lekarze nie mogli w sposób jednoznaczny określić, czy doszło do zabójstwa, czy też samobójstwa. Liczne uszkodzenia ciała mogłyby wskazywać na pobicie. Trudno doszukać się powiązań powstałych obrażeń i występujących na ciele i odzieży śladów krwi z kolizją mającą miejsce dnia poprzedniego. Lekarz, który badał kapitana po zderzeniu pojazdów, nie zaobserwował tak poważnych uszkodzeń ciała i uznał, że Szematowicz może samodzielnie wrócić do domu.

Pojawiają się natomiast pytania: czy tuż przed śmiercią mogło dojść do pobicia lub bójki między kapitanem a inną osobą lub osobami; czy samobójstwo mogło zostać upoźrowane, gdyż sprawca pobicia chciał zatrzeć ślady zbrodni; czy kapitan jednak popełnił samobójstwo, bo został do tego zmuszony przez inne czynniki mogące zagrażać jego bliskim; do czego potrzebne mu były paszporty i pieniądze, które przewoził w teczce. Pytania te pozostają jak dotąd bez odpowiedzi. W oparciu o dostępny materiał źródłowy – relacje oraz literaturę przedmiotu – nie znaleziono przekonujących podstaw, które pozwoliłyby kategorycznie stwierdzić, że zgon nastąpił na skutek samobójstwa lub zabójstwa.

Podsumowanie

Powyższe rozważania dotyczą analizy ewolucji systemu komunistycznego i aparatu represji oraz są próbą umiejscowienia funkcjonariusza SB w postępującej deideologizacji. Etos powołania wśród pracowników tej organizacji z upływem czasu zanikał. Rodził się natomiast typ funkcjonariusza pragmatycznego, który z dystansem podchodził do fundamentalnego dzieła partii komunistycznej, i ograniczającego się jedynie do realizacji zadań służbowych.

W odniesieniu do komunistycznego eksperymentu nie jesteśmy w stanie na tym etapie badań jednoznacznie określić, czy Szematowicz był jego ofiarą. Nie istnieją bowiem dostateczne dowody na udział osób trzecich w jego śmierci – a właśnie w tym kontekście należy rozumieć pojęcie ofiary komunistycznego eksperymentu, w którym udział swój miały zarówno partia, jak i aparat bezpieczeństwa.

Niemniej pozostaje do wyjaśnienia wątek poruszony w tytule artykułu – czy omawiana postać była zatem ofiarą pragmatyzmu? Pragmatyzm Szematowicza przejawiał się we współpracy ze środowiskiem opozycyjnym. Świadczyć o tym mogą wypowiedzi poszczególnych jego przedstawicieli, nawiązujące między innymi do sprawy księdza Stanisława Suchowolca czy wydarzenia, które miało miejsce jeszcze 1981 roku, gdy Szematowicz został znaleziony śpiący w toalecie WUSW. Upojenie alkoholowe miało przypuszczalnie służyć zaniechaniu realizowania czynności służbowych wymierzonych przeciwko opozycji po wprowadzeniu stanu wojennego. W sposób paradoksalny realia tego okresu wpłynęły na pogorszenie dyscypliny panującej w resorcie, pomimo jednoczesnego zaostrzenia reguł postępowania funkcjonariuszy. W czasie obowiązywania stanu wojennego znacznie rzetelniej rejestrowano występowanie wykroczeń (Wicenty 2018: 388-389).

Przykładem nieprzestrzegania tajemnicy służbowej przez kapitana mogła być także sprzyjająca postawa wobec białostockiego środowiska akademickiego, jak sugerowały osoby związane z NSZZ „Solidarność”. Doskonale taką postawę charakteryzują słowa pochodzące z monografii Wojciech Jaruzelski tego nigdy nie powie. *Mówi były szef wywiadu i kontrwywiadu, pierwszy zastępca Ministra Spraw Wewnętrznych generał dywizji Władysław Pożoga, przywołane przez Macieja Zakrzewskiego: „zwalczając przeciwnika należy go równocześnie szanować. Stale trzeba pamiętać, że dzisiaj my jesteśmy górą, a jutro mogą wygrać rywale”* (Klementowski & Mikołajczyk; cyt. z Syryk 2020: 86).

Podejrzanie o przekazywanie informacji politycznemu przeciwnikowi miały szczególny wydźwięk na przełomie 1988 i 1989 roku. Mimo że w oficjalnych dokumentach nie zamieszczono raportu o rzekomej zdradzie Szematowicza, zarówno literatura przedmiotu, jak i lokalna prasa zawierają

wzmianki o udzielaniu Suchowolcowi informacji, które mogły stanowić tajemnicę służbową.

Inną przesłanką świadczącą o pragmatyzmie kapitana była rezygnacja ze stanowiska nauczyciela na rzecz pracy w resorcie, bowiem znaczna część kandydatów do pracy w SB rekrutowała się ze środowisk nauczycielskich. Jednak nie chodziło o pedagogiczne podejście do wrogów ustroju, a o względy wyłącznie materialne. W omawianym okresie nauczyciele, a takim był też Szematowicz, zarabiali niewiele. Perspektywy na kupno mieszkania czy tak zwane „dorobienie się” były niewielkie, natomiast aparat bezpieczeństwa oferował znacznie wyższe pensje, mieszkanie (po roku do dwóch od zatrudnienia), łatwiejszy dostęp do opieki medycznej oraz inne korzyści materialne. Względy czysto ekonomiczne sprawiały, że nauczyciele składali podania o pracę w SB (Mac 1990: 69–70). Na podstawie szeregu przytoczonych wątków charakteryzujących działania kapitana, nasuwa się wniosek, iż wpływ na jego sytuację miał cechujący go pragmatyzm.

Źródła cytowań

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku (dalej AIPN Bi), Zespół: Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Białymstoku (dalej WUSWwB) 1983-1990, sygn. 98/2242, Akta personalne funkcjonariusz SB: Szematowicz Jerzy, imię ojca: Edward, data urodzenia: 17-11-1947 r., 1974-1989.

AIPN Bi, Zespół: Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Białymstoku (dalej WUSWwB) 1983-1990, sygn. 0037/201/3, Sprawozdanie z przeprowadzonego postępowania wyjaśniającego w sprawie śmierci funkcjonariusza Wydziału III Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Białymstoku kapitan Szematowicz Jerzy, imię ojca: Edward, data urodzenia: 17-11-1947 r. oraz notatki dot. sprawy, 1989.

AIPN Bi, Zespół: Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Białymstoku (dalej WUSWwB) 1983-1990, sygn. 10/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna Wydziału C KWMO/WUSW w Białymstoku oraz Wydziału/Sekcji C KWMO/WUSW w Łomży i Wydziału/Sekcji C KWMO/WUSW w Suwałkach (63,4 mb.). Zakres pól kartoteki obejmuje: dane osobowe, adres, informacje o miejscu pracy, informacje o prowadzonych sprawach operacyjnych/śledczych oraz sygnatury materiałów archiwalnych dotyczących figuranta, 1944-1990.

AIPN Bi, Zespół: Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Białymstoku (dalej WUSWwB) 1983-1990, sygn. 103/1, Kartoteka osobowa funkcjonariuszy (i pracowników cywilnych) KWMO/WUSW w Białymstoku – z wewnętrznym podziałem na sygnatury: V, VI i VII (6,32 mb.). Zakres pól kartoteki obejmuje: dane osobowe, informacje o awansach, przyznanych odznaczeniach oraz przebieg służby/pracy, 1944-1990.

AIPN Bi, Zespół: Zbiór wyjaśnień, sprostowań oraz uzupełnień przekazanych do zasobu archiwalnego IPN na podstawie art. 35b ust. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o IPN, sygn. 355/86, Wyjaśnienia i kopie dokumentów przekazane do zasobu archiwalnego IPN na podstawie art. 35 b ust. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o IPN dot. Szematowicz Jerzy, imię ojca: Edward, ur. 17-11-1947 r. odnoszące się do materiałów archiwalnych o sygn. IPN Bi 98/2242, IPN Bi 0037/201/3, WK 2832, 1989-2017.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Warszawie (dalej: AIPN BU), Zespół: Akademia Spraw Wewnętrznych w Warszawie (dalej ASWwW) 1972-1990, sygn. 1510/5761, Archiwum ASW: karty wyników studiów, 1975-1976.

- KALISZ, PAWEŁ, ŁUKASZ LUBICZ-ŁAPIŃSKI, MARCIN MARKIEWICZ, PIOTR ŁAPIŃSKI (2007), *Twarze białostockiej bezpieki: obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Białymstoku: informator personalny*, Białystok: Oddział Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Oddział w Białymstoku.
- MAC, JERZY SŁAWOMIR (1990), *Przesłuchanie supergliny*, Warszawa: Wydawnictwo Fakt.
- SADOWSKI, JAKUB (2017), 'Krótki kurs historii WKP(b) i problem narracji totalitarnej', *Slavia Orientalis*: 2, s. 303-313.
- STANISZKIS, JADWIGA (2006), *Ontologia socjalizmu*, Kraków: Wydawnictwo Dante.
- STANISZKIS, JADWIGA (2010), *Samoorganizująca się rewolucja*, Gdańsk: Europejskie Centrum Solidarności.
- WERTH, NICOLAS (1999), 'Państwo przeciw społeczeństwu. Przemoc, represje i terror w Związku Sowieckim', w: Stéphane Courtois (red.), *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, Warszawa: Prószyński i Spółka, ss. 80-82.
- WICENTY, DANIEL (2018), *Zgniłe jabłka, zepsute skrzynki i złe powietrze. Dysfunkcje w Służbie Bezpieczeństwa w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku*, Gdańsk: Instytut Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Oddział w Gdańsku.
- ZAKRZEWSKI, MACIEJ (2020), 'Od „Nieprzekupnego” do Franciszka „Franza” Maurera. Studium pragmatyzacji aparatu bezpieczeństwa', w: Robert Klementowski, Kamila Mikołajczak, Jarosław Syrnok (red.), *Aparat bezpieczeństwa w perspektywie antropologii organizacji i antropologii władzy*, Wrocław: Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział we Wrocławiu, s. 84-95.